Nr. 251 Kraków, niedziela 10 listopada 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca beziminennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 135. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Manifest ludowego rządu republiki polskiej.

W Niemczech tworzą się republiki socyalne. — Wieści z Chrzanowa, Tarnobrzega i t. d. o samorządzie robotniczo-chłopskim.

Republika polska.

Tymczasowy Rząd Ludowy.

DEKRET.

Powstały z woli ludu Tymczasowy Rząd Ludowy Rzeczpospolitej Polskiej unieważnia i ogłasza za niebyłe wszelkie rozporządzenia Rady Regencyjnej i powołanych jej wolą rządów. Za niebyłe ogłasza również wszelkie przyrzeczenia i przysięgi składane na rzecz Rady Regencyjnej, zwalniając z dotrzymania ich urzędy i wojsko.

Żołnierze stojący pod sztandarami Polskiej Republiki Ludowej, przysięgać mają według następującej formuły:

„Przysięgam Bogu Najwyższemu i Ojczyźnie mej polskiej służyć wiernie z oddaniem wszystkich sił swoich sprawie Polskiej Republiki Ludowej, okazywać bezwzględne posłuszeństwo swoim przełożonym wojskowym, mianowanym przez Rząd Ludowy, bronić Ojczyzny swojej aż do ostatka sił swoich przed najazdem wroga, a lud polski przed zamachami tych, którzyby prawa jego ograniczać chcieli".

Lublin, d. 7 listopada r. 1918.

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej.

Manifest nowego rządu do ludu, odezwę do wojska itd. wydaliśmy dziś w nadzwyczajnem wydaniu „Naprzodu", które załączamy do numeru.

Ruch wojskowy.

Z Lublina donoszą w ostatniej chwili o postępującym tam świetnie naprzód ruchu wojskowym nowego rządu. Cały garnizon lubelski zaprzysiężony. Złożył przysięgę również cały batalion dawnego polskiego „Wehrmachtu" wraz ze wszystkimi oficerami. Wszystkie magazyny, parki lotnicze, automobilowe, wogóle wszystkie zakłady wojskowe opanowane gładko przez P. O. W.

Oddziały zbrojne ściągają się w zupełnym porządku bardzo licznie do garnizonów. Wielki entuzyazm ludności. General Pasławski (mianowany przez g. Rozwadowskiego komendantem okupacyi austryackiej) aresztowany.

Rada robotniczo-chłopska w Chrzanowskiem.

Telefonują nam z Trzebini: Rada powiatowa chrzanowska się rozwiązała. Utworzyła się natomiast powiatowa rada robotnicza chłopska. Komisarzami dla spraw cywilnych Rady zostali tow. Szuwara i dr Krajewski. Komisarzem dla spraw wojskowych tow. Gross.

Chłopi polscy ujmują władzę wojskową i cywilną w swe ręce.

Tarnobrzeg, 6 listopada.

We środę 6 b. m. w dniu targowym zebrała się w mieście zupełnie samorzutnie przeszło 30 tysięczna rzesza chłopska i pod pomnikiem: Bartosza Głowackiego. Po przemowie: posła ks. Okonia, chłopów Richla, Stadnika, Grzywacza, Zielińskiego i syna chłopskiego-oficera Dąbala wybrała przez aklamacyę swój zarząd powiatu na którego czele stanęli: chłop Grzywacz, adwokat Dr. Jaroszewski i chłop Zieliński. Lud wybrał i zamianował oficera Dąbala majorem i komendantem wojskowym powiatu i pułku strzelców ziemi sandomierskiej. Zniesiono Radę powiatową ustanawiając „Zjazd" delegatów wszystkich gmin wyszły z powszechnego wyboru. Złożono z poselstwa Dr. Rosnera i hrabiów: Lasockiego i Tarnowskiego, wybierając za swych przedstawicieli poselskich ks. posła Okonia, chłopów: Wryka i Zielińskiego a dla miast Dr. Jaroszewskiego. Szefem sanitarnym dla obrony przed zarazą wybrano Dr. Urbanika. Powzięto szereg radykalnych uchwał i odebrano dotychczasowemu komitetowi stańczykowskiemu władzę, co odbyło się we wzorowym porządku i bez zaburzeń. Wkrótce przybywa do Krakowa liczna deputacya do P. K. L. i Generała Roji celem aprobowania uchwał i wyboru. Na odpowiedź tych władz czeka niecierpliwie lecz zdecydowanie cały lud, tymczasem organizuje się i dla powzięcia stanowiska wobec odpowiedzi postanowił zebrać się jeszcze liczniej w następnym tygodniu. W razie odmownej odpowiedzi sytuacya stała by się krytyczną wobec zdecydowanego stanowiska ludu.

Najpilniejsza sprawa.

Najważniejszy problem polityczny w chwili obecnej tworzy dla nas konieczność porozumienia z Rusinami.

Oto w Galicyi od Sanu życie sparaliżowane. We Lwowie wre walka, której opis wstrząsający podawaliśmy wczoraj.

Nowe ofiary, masa zniszczenia! I zaraz przytem staje ściskające serce pytanie, czy nie daremnego?

W sprawie wzajemnego układu stosunków nie może tu ostatecznie zadecydować broń!

Gdy dogasa olbrzymia wojna światowa, nie dasię przecie pomyśleć, ażeby lokalne zarzewia wojenne gdzieć tlić się mogły...

O ile nie dojdzie do porozumienia obu narodów: polskiego i ruskiego, w sprawie tej — rozstrzygać będzie musiała wola zwycięskiej koalicyi.

A dla niej — gdy przemazuje obrazy frontów, powstałych z walk milionów — czyż będzie miarodajnym ten lub inny obraz — nieraz przypadkowy — rozkładu sił polskich czy ukraińskich na drobnej — po tamtych olbrzymich obszarach — mapce środkowej i wschodniej Galicyi? Więc walka, powtarzamy, może się okazać bezcelową, zbędną, a na kraju, zniszczonym wojną, nie odbudowanym jeszcze po niej — tą wewnętrzne szarpanie odbić się może tem fatalniej. A dalej: powstająca do życia **ludowa Republika polska nie chce bynajmniej wnosić krwi pomiędzy siebie a naród pobratymczy.**

Rząd ludowy wyraźnie to w swoim manifeście obwieszcza.

Sądzimy, że po stronie ruskiej odezwą się podobne skrupuły, że pojmą tam potrzebę rokowań.

Niechaj przemówią przedstawiciele obu ludów! Za ich zobopólną zgodą — łatwo może ucichnąć grzechot karabinów.

Jest to apel szczery, a nie fortel pokonanych, skoro bohaterska garstka Polaków w głównem ognisku walk we Lwowie jest stroną zdobywającą, a nie tracącą teren!

Podnosimy to bez cienia chełpliwości, jedynie jako argument za porozumieniem — chodzi nam tu bowiem jedynie o rzecz zasadniczą, aby przelewowi krwi — gorzej, niż nadaremnemu, bo z pozostawieniem jątrzącego zaczynu u obu ludów, polskiego i ukraińskiego, kres mógł zostać położonym jak najrychlej!

Rząd ludowy.

W ODPOWIEDZI „CZASOWI".

Z nienawistnym artykułem przeciw zainaugurowanemu w Lublinie rządowi ludowemu wystąpił „Czas".

Z jednej strony usiłuje on straszyć ludowców galicyjskich, z drugiej strony wlać swoją rozpaczą żądzę oporu w stronnictwa umiarkowane.

Ludowców galicyjskich (tak jak gdyby chłop w Galicyi miał inne zadanie, niż w Królestwie) straszy, że w razie współdziałania ich w rządzie „partyj skrajnych" — zostaną chłopi rolni pognębieni przez chałupników.

„Umiarkowanych" straszy widmem gwałtownej, krwawej rewolucyi.

Nic go to nie obchodzi, że wśród 13 cywilnych członków wyłonionego w Lublinie rządu ludowego — 6 miejsc zajęli przedstawiciele chłopscy, a 5 — członkowie P. P. S. i P. P. S. D.

W wywodach „Czasu" zaciera się ten fakt przez cytowanie ciągle nazwiska tow. Daszyńskiego, jakby wszystko działo się z jego wyłącznie natchnienia.

W ferworze polemicznym „Czas" woła wciąż, by nie opuszczać „legalnego rządu" w Warszawie, choć żadnego rządu w Warszawie notorycznie niema choć zdymisyonowany rząd Świeżyńskiego sam stwierdził, że bez poparcia stronnictw, **reprezentujących lud, wyistnieć nie może** i w swej deklaracyi godził się sam zgóry na rząd **z większością przedstawicieli mas pracujących!**

Jakiż w stosunku do ludowego kontrząd może podjąć zadanie Świeżyńskiego już nie bez warstw ludowych, ale przeciwko nim? Jakiż zdoła się ostać w tych warunkach?

Rząd ludowy przedstawia „Czas" jako czynnik niosący krwawą rewolucyę. Gdy wręcz przeciwnie, przy tym stanie psychiki ludowej, który tak szybko dojrzewał przy żarach światowej wojny, jest to dziś jedyne wyjście dla pokojowych przeobrażeń i reform społecznych.

„Czas" właśnie, zgóry wołając o krucyatę burżuazyjną przeciw temu rządowi, jedynemu, dziś możliwemu, w dodatku chciałby zaryzykować w obronie ciasnych interesów obszarniczych, o które się lęka, walkę z ludem!

„Czas" widzi przytem tylko przewrót bolszewicki w Rosyi (notabene wyciągnięty przezeń argument jeszcze czerwieńszej fazy: bolszewicko-komunistycznej zwraca się przeciwko niemu, gdyż walka, podsycając namiętności, niosłaby

wzmocnienie po obu stronach czynników skrajniejszych) nie dostrzega niby, że przechodzenie władzy w ręce ludu odbywa się tak samo na gruzach Austryi, inauguruje się również i w Niemczech (świeżo republika bawarska n. p.).

Gdy taki obraz powstaje dookoła — „Czas" sądzi, że wśród podobnego ciśnienia, gdyby lud polski nawet spał (a on czuwa!) mógłby się nie rozbudzić i nie żądać w Polsce władzy? Bo przy zacisznej ulicy Tomasza nic się nie zmieniło... Ale to nie cała Polska — panowie!

Może „Czas" jeszcze dowodzić swoim czytelnikom, by wierzyli w moc i autorytet Rady Regencyjnej.

Co może ona jednak gwarantować im, gdy nie Regencye, ale **królowie słyszą groźne „memento"?**

Gdy słyszy je ten Wilhelm, którego tak pokornie wysławiał ks. Lubomirski w czas słynnej pielgrzymki do Berlina w dobie Trzech Króli.

A autorytet? Jakież perypetye przechodziła już ta Regencya!

Groziło jej skrajne skrzydło ugodowców aktywistycznych, gdy wzorem Skoropadczyzny szukało w zaprzedaniu się duszą i ciałem Niemcom — łaskawszego przez nich potraktowania granic Polski.

Potem — sam „Czas" rozpisywał się o niedałym spisku jakiegoś odłamu N. D. przeciwko tejże Radzie.

Potem cała prasa przyniosła rewelacye o walce narodowo-demokratycznego rządu Świeżyńskiego z tąż Radą? Przetrwała ona zatem dotychczas raczej prawem inercyi, niż prawem swej żywotności. A właściwie przetrwała dla tego, że nie wystąpił przeciwko niej dotąd głos ludu, z otwartemi żądaniami, by ustąpiła. Teraz się to stało w czas wielkiej rumacyi wszystkiego, co nosi znamię okupanckie.

Rząd ludowy sam sobie wystarczy. Republice polskiej nie potrzeba instytucyi Regentów.

Tyle dla sprostowania mąceń „Czasu" i jego straszaków pod adresem „umiarkowanych". Tyle w odpowiedzi starczemu pismu, które **w interesie latyfundystów i „Auch"-Polaków chciałoby inne żywioły nieludowe pchać do walki — z jej konsekwencyami.**

Chciałoby rozdarcia, gdzie możliwe jest spokojne spełnienie postulatów ludu, spokojne dostosowanie się do ducha obecnej chwili — chwili cały świat przeobrażającej!

Od czasów insurekcyi Kościuszkowskiej reakcya paraliżowała sprawę uludowienia Polski.

Dziś się to nie uda!

Tłómaczyć ludowi, co znaczy rząd ludowy, co znaczy Republika ludowa, nie trzeba! Toć emanacya jego woli!

Z P. K. L.

Komitet wykonawczy P. P. S. D. na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił jednomyślnie wydelegować do P. K. L. tow. dra Marka.

Komisarzem P. K. L. na pow. Chrzanów mianowano tow. Zygmunta **Żuławskiego.**

W sprawach Śląska odbyła dziś tow. Kłuszyńska, jako delegatka Rady narodowej na Śląsk Cieszyński konferencyę z naczelnikami wydziałów P. K. L. w sprawach finansowych, sądowych, komunikacyjnych i aprowizacyjnych.

O p. gen. Rozwadowskim.

Dziwną zaiste rolę gra obecnie gen. Rozwadowski, zamianowany szefem sztabu wojska polskiego. Nieszczęśliwe jego nominacye powszechnie są znane — hr. Lamezana uczynił szefem we Lwowie, Puchalskiego w Przemyślu, następnie Szeptyckiego na okupacyę austryacką i polską część (?) zaboru austryackiego.

To dziwne, że szef sztabu armii polskiej z Warszawy, porzuca swój posterunek w tak ważnej dla stolicy chwili, zostawia go na pastwę Beselerowi i wyjeżdża do nie przez siebie zdobytego i wojskowo uporządkowanego Krakowa, aby tu dawać pustą firmę czynom przez innych komendantów przeprowadzonym.

Jednak nie na tem koniec dziwów, związanych z osobą Kawalera orderu Maryi Teresy. Podobno generał Rozwadowski miał odnośne sfery uspokoić na wypadek, gdyby wojsko polskie odciągnięte wyprawą na Ruś pozostawiło po sobie pustkę w kraju. Mówią, że wypadek ten generał Rozwadowski rozwiązać obiecuje bardzo po prostu. A mianowicie, że konferował już z Beselerem i ten ostatni gotów jest zapewnić w Warszawie porządek i bezpieczeństwo. Podobno generał Rozwadowski ma w tym względzie całkiem rzeczowe obietnice gen. Beselera.

Czy istotnie wchodzi polski szef sztabu w układy z Beselerem, łupiącym kraj polski z resztek mienia i dobytku?... Czy istotnie uważa szef sztabu za stosowne urządzać jak biskup objazdy po Galicyi podczas gdy w Warszawie ziemia mu się pali pod nogami?!

Może ekscellencya Zalewski wyruszyć ma przy boku generalissimusa jako szef sztabu...

Długa i śmieszna jest tradycya generałów austryackich w wojsku polskiem. Generał Puchalski powiększył o jeszcze jedno zero więcej... Czy mu gen. Rozwadowski zazdrości roli?...

Z frontów bojowych.

Szybkość odwrotu wojsk niemieckich we Francyi nie zmniejsza się. Front bieży na wschód od Baray, a zatem najwyżej 4 km. na zachód od zewnętrznych fortów wielkiej twierdzy granicznej **Maubege.**

Do Sedanu wtargnęli Amerykanie, zdobywając całą część, lewobrzeżną tego warownego miasta. A zatem **linia Mozy**, tylekroć przewidywana jako decydująca linia obronna Niemców, **przestała istnieć.**

Warunki zawieszenia broni zakomunikowane zostały niemieckim pełnomocnikom. Ich całkowitego przyjęcia zażądano do poniedziałku. Treść warunków zawieszenia broni nie nadeszła jeszcze do głównej kwatery i Berlina.

WOJSKA KOALICYJNE NA TERYTORYCH B. MONARCHII.

Według prywatnych wiadomości pism niemieckich, gdyż pocztowa komunikacya z południowym Tyrolem nie istnieje, obsadzili już Włosi Bozen, Meran i Mals.

Do Orsowy (Węgry) wkroczyła kawalerya francuska. Z komitatu Brasso (Kronsztad w Siedmiogrodzie), uchodzi masowo ludność węgierska. **Powyżej Orsowy stoi armia Mackensena, który rzekomo oświadczył, że nie będzie respektował neutralności Węgier, ponieważ nad Dunajem musi strzedz granicy Niemiec(!)**

Z Wieliczki.

W piątek 8 b. m. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie salinarzy, na którem poseł tow. Klemensiewicz omawiał obecne stosunki polityczne i stosunki pracy i płacy w salinach, obecnie zmienione na korzyść pracujących.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę, w której wyrażają podziękowanie posłom tow. Bobrowskiemu, Klemensiewiczowi i Moraczewskiemu za ich starania w sprawach salinarzy oraz wyrażono uznanie tow. M. Bobrowskiemu, za pracę w organizacyi salinarzy.

Zjazd wójtów i radnych z całego powiatu wielickiego, odbył się 8 b. m. w sali Rady powiatowej w Wieliczce. Między innymi przemawiali tow. poseł Klemensiewicz, M. Bobrowski i Jagła. Przedmiotemobrad były sprawy bezpieczeństwa w powiecie i aprowizacya miast i centr przemysłowych w kraju jak również zaopatrywanie bezrolnych w chleb, a całą ludność wiejską w potrzebne artykuły jak węgiel, naftę i t. d.

Z Dąbrowy Górniczej.

(Koresp. „Naprzodu"),

Wczoraj, 8 bm. ogłoszono w Dąbrowie Górniczej utworzenie Rad robotniczych. Lewica P. P. S. oświadczyła publicznie, że nastąpiło porozumienie między nią a Soc. Demokracyą Kr. P. i L. na terenie Zagłębia.

Rady robotnicze zażądały od magistratu lokalu dla siebie; życzenia tego jednak nie można było uwzględnić, gdyż nie zależało od kompetencyi magistratu. Wówczas demonstrujący próbowali zająć Resursę. **Przeciw nim wystąpiła „Polnische Wehrmacht", przyczem oddała 1 salwę. Jedna osoba z tłumu ma być raniona.** Demonstranci poczęli rozbrajać posterunki P. O. W.; jeden legionista został przytem dotkliwie pobity.

KRONIKA.

Kraków, sobota 9 listopada.

UROCZYSTY ODJAZD GEN. ROZWADOWSKIEGO Z KRAKOWA. Dnia 8 b. m. o godz. 7.28 generał Rozwadowski, otoczony konwojem, złożonym z uczniów szkoły kadeckiej, wsiadł do pociągu, uzbrojonego w karabiny maszynowe i 37 milimetrowe armatki i wyjechał z Krakowa. Sprowadzeni przez niego z Warszawy żołnierze b. Wehrmachtu okazali się „niepewnymi", wobec czego otoczył się uczniami szkoły kadeckiej.

Notatka zaprzeczająca wiadomości o utworzeniu się rządu republikańskiego w Lublinie, którą podały wczoraj pewne pisma, została ułożona i rozesłana przez gen. Rozwadowskiego.

BACZNOŚĆ KOLEJARZE! W najbliższym czasie wyjdzie „Kolejarz" w Krakowie, który będzie również siedzibą Centrali organizacyi kolejarzy polskich. Zarząd Centrali tworzyć będą na razie delegaci grupy krakowskiej i podgórskiej aż do konferencyi, która po załatwieniu wszelkich czynności związanych ze zorganizowaniem centralnego sekretaryatu zostanie zaraz zwołana.

Celem utrzymania ciągłości praw członków galicyjskich w dotychczasowej wiedeńskiej centrali wkładki za październik wraz z obliczeniami **należy we właściwym terminie** (do 10 listopada b. r.) **bezwarunkowo odesłać do Wiedeńskiej centrali**, od której Sekretaryat polski żąda odprawy na rzecz nabytych praw członków.

Wkładki za następne miesiące płacić mają członkowie, jak zwykle tak i nadal, do rąk dotychczasowych kasyerów, którzy pieniądze te zatrzymają w kasie grupy aż do nadejścia dalszych instrukcyi z krakowskiego sekretaryatu.

Kazimierz Kaczanowski.

ZEBRANIE TOW. AKADEMIKÓW (sekcyi akademickiej P. P. S. D.) odbyło się wczoraj. Wysłuchawszy referatu tow. Czapińskiego o sytuacyi politycznej, przeprowadzili obszerną dyskusyę i delegowano cały szereg towarzyszy do pracy: na zgromadzenia i t. d. W sekcyi obecnie jest zorganizowanych około 25 tow. akademików.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE KONSUMU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE. Na posiedzeniu rady nadzorczej dnia 7 b. m. uchwalono zwołać nadzwyczajne Walne zgromadzenie na dzień 13 listopada o godz. 7 wieczór z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie Rady nadzorczej. 3) Wybór nowej dyrekcyi. 4) Interpelacye i wnioski.

Rada nadzorcza.

POSIEDZENIE ZARZĄDU DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU odbędzie się 11 b. m. o g. 7 wieczór w sali Domu robotniczego.

BACZNOŚĆ ELEKTROMONTERZY! W niedzielę 10 b. m. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w lokalu Związku Stow Robotniczych ul. Dunajewskiego 5, III p. zgromadzenie wszystkich elektromonterów w sprawach bardzo ważnych. — Przybądźcie wszyscy na to zebranie. Prezydyum sekcyi elektromonterów.

WEZWANIE. Wzywa się oficerów i żołnierzy byłej I. Bryg. Leg. Pol. do zameldowania się do służby w 5 p. p. W. Pol. Kraków, w koszarach przy ul. Rajskiej, sala 83. Karasiewicz-Tokarzewski mp. dow. 5 p. p. W. P.

PUŁKOWNIK SIKORSKI został z dotychczasowego stanowiska służbowego przeniesiony w stan rezerwowy.

OSZCZERSTWA. Gazeta ruska „Wola" wydawana w Przemyślu jako „Ruski organ rewoluc. Przemyśla" podaje w numerze z dnia 7 b. m.. wiadomości o niesłychanych znęcaniach się legionistów polskich nad Ukraińcami w Buszkowicach. Polska Komenda Wojskowa z Żurawicy zaprzecza kategorycznie podanym przez „Wolę" faktom o znęcaniu się legionistów polskich, które to fakty są czczym wymysłem rzeczonego organu.

RADA ŻOŁNIERSKA W WIEDNIU. Dzisiaj, w sobotę odbywa się pierwsze posiedzenie wiedeńskiej Rady żołnierskiej. Na posiedzeniu tem ma być wybrany Wydział, do którego będzie stale przydzielony jeden z członków Rady państwowej. Oznacza to, że prace Wydziału będą prowadzone w porozumieniu z Radą państwowa.

NIEPOKOJE NA SŁOWACZYŹNIE.

„Delnickie Listy" donoszą, że położenie na Słowaczyźnie jest dość niebezpieczne. W wielu miejscach zachodzą wypadki rabunków i podpalania. Nienawiść tłumu, a zwłaszcza wracających z frontu żołnierzy kieruje się przeciw żydom i Madziarom. Władze są bezwładne i kapitulują przed wzburzonym ludem. Do rozlewu krwi przychodzi wyłącznie tam, gdzie interweniują wojska madziarskie, których ukazanie się potęguje wzburzenie, zwłaszcza, że Madziarzy próbują uspokajać zapomocą strzelania. Oddziały czecho-słowackie ludność przyjmuje z uniesieniem.

W Szakolcy proklamowano niezawisłość węgierskiej Słowaczyzny i połączenie jej z państwem czesko-słowackim.

Republika w Niemczech.

Republiki socyalistyczne.

„Morgztg." donosi z Berlina:

Coraz dobitniej zaznacza się rosnąca z żywołową siłą potęga niezależnych socyalistów. Obecnie już nie tylko „Scheidemannowcy" ale i partye liberalne znajdują się pod ich wpływem.

Z wielu **wielkich miast prowincyonalnych brak od wczoraj wszelkich wiadomości. Rozchodzą się pogłoski o strejku generalnym, o rewolucyjnych zamachach stanu w poszczególnych miejscowościach. W Hamburgu, Bremie, Lubece jakoteż w Szlezwiku Holsztynie obwołano — według ostatnich wiadomości — socyalistyczne republiki.**

Ruch, który rozpoczął się w Kilonii, rozszerzył się obecnie na Hannower i Oldenburg, gdzie odbywają się wielkie zgromadzenia żołnierskie.

Zrewolucyonizowane oddziały marynarzy z Kilonii przybyły do Kolonii, gdzie obsadziły dworzec. Kolonia jest odcięta.

Koła wojskowe zamierzają podobno przemocą zgnieść rewolucyę. W tym celu mają być powołane wojska niemieckie z Finlandyi.

Naczelna komenda dla marchii (Linsingen) wydała obwieszczenie „zakazujące"(!) tworzenia Rad robotniczych i żołnierskich, które według niej zagrażają bezpieczeństwu publicznemu. Obwieszczenie nosi podpis Linsingena.

B. poseł **Dittmann**, wypuszczony z więzienia, przemawiał w Hamburgu na wielkich zgromadzeniach robotniczych, które proklamowały solidarność z rewolucyonistami w Kilonii.

Z Drezna donosi „B. Tagbl." o wielkich zebraniach wojskowych na Rynku.

Z Kilonii i Hamburga wysłano uzbrojonych marynarzy w rozmaite strony kraju. Ci tworzą rządy robotniczo-żołnierskie.

ŻĄDANIA SOCYALISTÓW.

Wydziały partyi socyalistycznej i socyalistycznej frakcyi Rzeszy państwa publikują na czele dzisiejszego „Vorwaerts" następującą odezwę:

Robotnicy! Towarzysze partyjni!

Pokój jest zapewniony. Za kilka godzin nastąpi zawieszenie broni. Teraz należy wystrzegać się nieroztropnego postępowania, aby zakończonego na froncie rozlewu krwi nie ponowić w kraju. Partya socyalistyczna wytęża wszystkie siły, aby doprowadzić do jak najrychlejszego urzeczywistnienia naszych żądań. — W tym celu postawiły wydziały partyi socyaldemokratycznej i frakcyi socyalistycznej kanclerzowi następujące żądania:

1. Zezwolenie na odbycie zakazanych dzisiaj zgromadzeń.

2. Udzielenie policyi wojskowości wskazówek do zachowania największej rozwagi.

3. **Abdykacya cesarza i następcy tronu do piątku w południe.**

4. Wzmocnienie wpływu socyal-demokratów w rządzie.

5. Przekształcenie pruskiego ministerstwa w duchu żądań partyi większości w sejmie Rzeszy państwa.

O ile do piątku w południe nie nadejdzie zadawalająca odpowiedź, socyalna demokracya wystąpi ze rządu. Oczekujcie dalszych doniesień w ciągu popołudnia.

W HAMBURGU.

Biuro Wolffa donosi z Hamburga: Na licznych miejscach miasta doszło do bójek i mordów.

Wszystkie teatry i restauracye mają być od 7 listopada zamknięte. Przez całą noc z 6 na 7 listopada słychać było w różnych stronach miasta odosobnione strzały. „Hamburger Echo", które wychodzi obecnie jako organ rewolucyonistów pt.: **„Die Rothe Fahne"** ogłasza następujące obwieszczenie do ludności Hamburga i Altony:

„Wszystkim osobom cywilnym nie wolno od dzisiaj 7-go listopada pokazywać się na ulicach po godz. 6 wieczorem. **Każda osoba cywilna, która pojawi się na ulicy między godziną 6 wieczorem a 7 rano, będzie zastrzelona".**

Centralne biuro rady robotników i żołnierzy zarządziło **obsadzenie wszystkich gmachów rządowych i wojskowych.** Magazyny środków żywności są otoczone strażą. Zapowiedziano natychmiast rozstrzelanie za rabunek. Na razie odbywają się rokowania z senatem. Ruch kolejowy ograniczony jest do dwóch pociągów.

W Cuxhafen nie doszło do żadnych poważnych zajść. W Kilonii zastrzelono komendanta miasta z powodu rzekomego oporu patroli, która chciała go, w myśl rozkazu, odprowadzić.

Bawarya republiką!

Wielkie demonstracye, jakie się wczoraj odbyły na Łące Teresy

doprowadziły do obwołania rzeczypospolitej bawarskiej. W sejmie utworzyła się ubiegłej nocy rada robotników, żołnierzy i włościan,

która wydała odezwę do ludności. W odezwie tej powiedziane jest:

Zgromadzenie konstytuujące, do którego prawo wyborcze mają wszyscy dorośli mężczyźni i kobiety będzie niezwłocznie zwołane.

Demokratyczna socyalna republika Bawarya ma siłę moralną uzyskać pokój dla Niemiec: pokój, który uchroni je przed tem, co najgorsze.

Rada robotniczo-żołnierska **gwarantuje w pełni bezpieczeństwo osobiste i bezpieczeństwo majątku.** Wszyscy urzędnicy pozostają na stanowisku.

Zasadnicze reformy społeczne i polityczne będą natychmiast przeprowadzone. Wojsko usunęło kokardy czarno-biało-czerwone z czapek i zastąpiło je czerwonemi kokardami.

Prezydent policyi w Monachium zobowiązał się słuchać zarządzeń rady robotniczo-żołnierskiej.

Republika w Niemczech.

Cesarz Wilhelm abdykował. Socyaliści ogłosili republikę. Na prezydenta republiki upatrzony jest socyalista Ebert.

SCHEIDEMANN — KANCLERZEM RZESZY?

Popołudniu nadeszła do Rady Stanu we Wiedniu wiadomość, że cesarz Wilhelm abdykował a Scheidemann został kanclerzem Rzeszy.

Kanclerz Rzeszy, ks. Maks Badeński, podał się do dymisyi.

UCIECZKA KSIĘCIA HENRYKA.

Książe Henryk pruski i księżniczka uciekli, jak donoszą z Kilonii, **do Danii**, podobnie były komendant Kilonii, generał Falk.

LA REPUBLIQUE.

(Wiersz napisany przez F. Freiligratha na pierwszą wiadomość o rewolucyi lutowej w Paryżu).

La republique! La republique
Hej, już nam po żałobach!
Na szabli mig stary tron znikł —
Toć był to bój! — La republique!
A wszystko we trzech dobach.
La republique! La republique!
Vive la republique!

La republique! La republique!
Sto gromów wpadło w ciszę:
Ramienia rzut, a błysk, a krzyk,
I słowo słów: La republique!
Tak Pan Bóg dzieje pisze.

La republique! La republique!
Tam za nią krew już leją;
Przez jęk i szczęk i harmat ryk
Zdobyty wał! — La republique!
Sztandary nasze wieją.

La republique! La republique!
Hej wiara z dolnych kątów,
Nam z wałów grzmią: do kós, do pik.
A w szczerby basztł — La republique!
Przy świetle naszych lontów!

La republique! La republique!
Ho! bracia tam na górze,
Za wami w ślad — La republique!
Na mostach już tętni nasz szyk,
Drabiny już przy murze.

ZDERZENIE.

Jechałem przez milczącą noc. Okno było otwarte i cichy wiew wiatru wpływał do przedziału. Światło lampy było przyćmione... monotonnie niósł się łoskot wagonów, zaledwie dając się wyczuwać.

Zamierzałem spać. Naraz jednak moją uwagę zwrócił mój jedyny towarzysz w przedziale, siedzący naprzeciw mnie. Mógł mieć około 50 lat, wyglądał niepokaźnie, niemal ułomnie i miał na sobie proste, prawie ubogie ubranie. — W twarzy jego jednak leżał jakiś wyraz, jakiego może u nikogo nie widziałem.

Ten człowiek musiał przetrawiać jakieś przeżycie, które przenikało do głębi jego istotę. Wyciągnął z kieszeni zegarek i zerwał się. Oczy błyszczały mu, policzki płonęły, ręce drżały. Nie mógł już dłużej opanować swego wzruszenia i począł chodzić po przedziale jak dziki zwierz w klatce. Wreszcie zauważył, że go śledzę zdziwionym wzrokiem. Spojrzał na mnie i w jego zapadłych rysach ukazał się odblask niesamowitej radości.

— Za pół godziny zderzymy się z pociągiem pospiesznym, który jedzie naprzeciw nas.

Tak odezwał się, a w jego drżącym głosie brzmiała radość, która przejęła mnie grozą. — Chciałem coś odpowiedzieć, ale nie dał mi dojść do słowa. Z dzikim gestem poderwał ramiona do góry i powtarzał zdecydowanie z twardą, fanatyczną pewnością:

— Za pół godziny zderzymy się z pociągiem pospiesznym. Nie myśl pan, że się mylę. Złudzenie jest wykluczone. Moje przeczucie mówi mi wyraźnie. Zderzymy się na moście. Obliczyłem dokładnie według rozkładu jazdy. Za 28 minut zderzymy się. Tym razem nie ominie mnie. Tym razem i ja będę przy tem.

Począł biegać, o ile na to pozwalała wąska przestrzeń. Potem zatrzymał się znowu przedemną:

— Ma pan jeszcze czas wyjąć ze swego pakunku, co pan uważa za szczególnie cenne dla pana. A także w chwili zderzenia może pan wyskoczyć na ławkę, aby pana nie zgniotło. Zresztą prawdopodobnie potopimy się. Może także spalimy się... nie mogę dokładnie tego powiedzieć. Część wagonów bowiem zawiśnie na moście i zapali się. Z pociągu pospiesznego roztrzaskają się dwa wagony, resztę obejmie pewnie pożar. Będzie, niestety, wiele ofiar, ale temu przy tak ogromnym wypadku nie da się uniknąć. Gdyby się tylko rozeszła ta posępna mgła, czysty, czerwony, jarzący się, wschód słońca byłby czemś wspaniałem, mówię panu, poprostu wspaniałem.

Znowu począł chodzić tam i sam. Zegarek trzymał w ręku.

— Jeszcze 20 minut. Ach, nie mogę panu określić tego, co czuję. Żeby pan wiedział, jak mi lekko! Lecz skąd mógłby p a n o tem wiedzieć? Jeszcze 20 minut — po 20 latach czekania. Pojmuje plan, co to znaczy! 20 lat tkwić gdzieś w mroku jak cyfra, którą się wpisuje do księgi obok tysięcy, dziesiątek tysięcy innych! 20 lat budzić się codziennie z jedynym pragnieniem i usypiać codziennie z zawodem! 20 lat w męce pożądać przeżycia, któreby było jedyne, wielkie i cudowne — i musieć tęsknić przez 20 lat wśród nędznych, małych, pospolitych rzeczy... Wie pan, to jest coś okropnego! A przytem ta trwoga! Z każdym dniem staję się starszy. Każdej godziny może przyjść śmierć... i nie będzie mnie — zniknę bez śladu, nie przeżywszy nic — ani j e d e n r a z! O, jak mi czas przeszedł, piękny, kosztowny czas! 20 lat jeżdżę z miejsca na miejsce, 20 lat załatwiam interesa drugich i liżę cudze ręce, aby z głodu nie umrzeć... Co ja chciałem przeżyć? Co ja, Boże miłosierny, chciałem przeżyć? Myślałem o pożarze, któryby nagle w hotelu wybuchnął. Leżę spokojnie w łóżku. Nagle ogarnia mnie rozkosz... Słyszę, że coś trzeszczy... czuję dym... widzę płomienie... i naraz cały dom stoi w ogniu... Dzwony biją... ludzie wrzeszczą, palą się... I wszystko, wszystko zapada się — wielkie, wspaniałe, jedyne przeżycie! Jedyne przeżycie!

Mówił to jak we febrze. Naraz wzrok jego padł znowu na zegarek. Uśmiech przepłynął po rozpłomienionym jego obliczu i spokojniej już ciągnął dalej:

— Lecz czegóż to pragnąłem? Śmieszne: gospoda... Jedna chata, która się pali... czy to dla mnie? Nie, tutaj osiągnie się coś lepszego, coś piękniejszego, niż się mogłem kiedykolwiek spodziewać. Dziesięć płonących gospód nie zastąpiłoby tego, co teraz przeżyjemy. Pan także z pewnością zginie, lecz zaiste, życzyłbym panu, abyś mógł się uratować, by módz innym opowiadać o tym wypadku.

Prawie ze wzruszeniem wymawiał te słowa. Postać jego zdawała się większa, rysy rozjaśniły się. Przystąpił do okna i patrzył w noc, potem znowu spojrzał na zegarek. Mijały minuty. Stał tak wyprostowany, wielki i wzniosły, płonący duszą i ciałem.

I punktualnie, jak to zapowiedział, pociąg zadudnił na moście. I punktualnie dał się słyszeć szum pędzącego z przeciwka pociągu pospiesznego

Lecz nie stało się nic.

Wówczas postać jego opadła. Całe wzruszenie, cała siła gdzieś się zapodziała. Usunął się na swe siedzenie — zmęczony, zwiędły człowiek, którego codzienność zniszczyła. H. M.

La republique! La republique!
Kto szemsze o rozdwoju?
Co? ludów gniew? — La republique!
Gdy wszystkim z rąk opada łyk
Wszyscy jednego kroju.

Od dzisiaj więc: La republique!
Obozów dwa, dwie straży —
Tu zastęp nasz, co w słońce wnikł,
Niewolnik tam, co w jarzmo wzwykł —
Niech pada co się waży!

Więc w niebogłos: La republique!
Kres bojom i rozdroży!
A liga w krąg, szczęście z tych lig
A miłość wszem — la republique:
I rozkwit w łasce bożej!

Przed połączeniem się niemieckich socyalistów?

Wśród obu frakcyi socyalistycznych w Niemczech (frakcya Scheidemanna i niezależni) istnieją poważne próby, zmierzające do połączenia się w jedną partyę. W tym celu ma być wybrana komisya porozumiewawcza.

Donosi o tem „Berl. Tagbl.“.

„Vorwaerts“ energicznie propaguje połączenie wskazując, że **bolszewickie niebezpieczeństwo** grozi jednakowo obu kierunkom i Scheidemannowcom i niezależnym. W Niemczech bowiem tylko stosunkowo słaba grupa „Spartacus“ stoi na stanowisku bolszewickiem.

„Vorwaerts“ pisze: I Scheidemannowi i niezależnym jednakowo zależy na pokoju, podczas gdy obóz „Spartacusa“ widzi w zawarciu pokoju środek stłumienia socyalnej rewolucyi i pragnie dalszej wojny, gdyż ta doprowadzi Niemcy do zupełnej ruiny i zwycięstwa bolszewizmu. Ostatnia konferencya obozu „Spartacusa“ występuje także przeciwko parlamentowi, równemu itd. prawu wyborczemu i odpowiedzialności ministrów, zaś żąda zaprowadzenia rządu sowietów. Dalej inna konferencya żąda upaństwowienia wielkich i średnich kapitałów, anulowania pożyczek wojennych itd.

Z wojska.

(Pierwsze chwile. — Wyjazd austryaków. — Na Rakowicach).

Po udałym zamachu, przeprowadzonym zeszłego tygodnia przeciw władzom i armii dawnej Austryi znalazło się polskie kierownictwo wojskowe w niezmiernie trudnej sytuacyi. Podczas gdy we wszystkich innych organach nastąpiła jedynie upragniona zmiana godła, połączona z ułatwiającą funkcyonowanie zmianą języka, podczas, gdy we wszystkich innych organach ruchu krajowego personal polski pozostał, w sprawie wojska trzeba było wszystko zaczynać na nowo. Należało usunąć dotychczasowych kierowników, należało usunąć całe setki oficerów niemieckich. Należało unieruchomić, względnie rozpocząć wywóz wielu pułków i oddziałów niemieckich, dbając równocześnie o obsadzenie wszystkich posterunków chwilowo opustoszałych. Generał Roja znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacyi. Musiał był równocześnie formować pierwsze zwarte jednostki bojowe, składające się z nowego elementu wojskowego polskiego, musiał był jednostkami temi jeszcze w stanie formowania się prowadzić pracę około bezpieczeństwa ogólnego, wreszcie temi samemi siłami musiał wziąć w ramy odpływ wojsk obcych. Praca olbrzymia, jeśli się zważy, iż cały ideowy materyał oficerów b. legionów i miejscowe siły P. O. W. nie mogły odrazu wystarczyć tam, gdzie najsprawniejsza kilkodziesięciotysięczna maszyna wojskowa świeżo przybyła teżby nie mogła odrazu objąć odrazu wszystkiego. Dodajmy jeszcze do tego położenie rzeczy, zachowanie się czynników cywilnych a mianowicie ten ogrom pracy, jaki rzucili na barki wojskowości ci wszyscy, którzy z dawnemi władzami armii austryackiej mieli interesy i teraz tłumnie skierowali się do władzy polskiej o wyjaśnienie sytuacyi.

Przyznać trzeba, że rozpatrywana z uwzględnieniem wyżej przytoczonych warunków działalność nowo powstającego wojska, przedstawia się bardzo dodatnio. Wojska obce w przeważnej ilości już odjechały. Objekty, magazyny, składy i t. d. z małymi wyjątkami opanowane zostały szybko, sprawnie i już się znajdują pod ścisłą kontrolą polskiej komendy. Nowo powstające jednostki pełnią od samego dnia wybuchu bardzo forsowną służbę wartowniczą. Liczyć się też należy z tem, że wojska narodowości niemieckiej, odchodzące stąd, niezmiernie utrudniły zadanie kradnąc i niszcząc w przeciągu jednego dnia za całe lata. W stopniowym przeglądzie instytucyi i zakładów postaramy się wykazać, o jakie straty przyprawili Niemcy społeczeństwo nasze, które i tak już, przez cztery lata wojny łupili z całą bezwzględnością.

W pierwszym rzędzie udajemy się na Rakowice do koszar b. ułanów austryackich i do złączonego z niemi parku lotniczego. Z koszar tych wywieźli oficerowie austryaccy na podstępnie z komendy wojskowej polskiej wydobytą przepustkę 30 wagonów najrozmaitszego dobra, sięgającego wartości milionów. Na szczęście odpowiedniemi zarządzeniami udało się ich przychwycić w drodze. W krytyczny dzień opanowali koszary porucznik b. I. Brygady Kordyan Zamorski i podpor. Danielkiowicz. Parkiem lotniczym zawiaduje kpt. Dzikowski. W pierwszych dniach pełniono tu niezmiernie odpowiedzialną służbę, koło magazynów, koło parku lotniczego, wreszcie przy niedaleko stąd położonej wielkiej prochowni na Rakowicach. Służbę tę pełniło zrazu 15 ludzi. Dziś już stacyonuje w koszarach oddział karabinów maszynowych 5 p. p. (dawny, wsławiony pod Kołodziejami pułk Brygady Piłsudskiego) i formujący się 1 pułk ułanów im. Piłsudskiego. Spotykamy podpor. Wyrwińskiego (5 p. p.), por. Jabłońskiego (1 u. uł.) i por. Zamorskiego, układających się o pomieszczenie oddziałów. Spotykamy podoficerów, których się widziało w boju od Nidy aż po Styr. Wszystko stara gwardya, ludzie wypróbowani w walkach z nieprzyjacielem i w walkach z wszelkim kompromisem.

W parku lotniczym czysto, jak w salonie. Na boisku stoi pancerny samolot znaczony czarnym krzyżem. Przez otwartą bramę widać niskie budynki prochowni.

Z miasta i z kraju.

WEZWANIE! **Wzywamy robotników wszystkich zawodów, uciekających ze służby wojskowej i tych, którzy utracili pracę, aby zgłaszali się do Biura stręczenia pracy, Dunajewskiego 5, III piętro. — Zgłaszać się należy codziennie między godziną 6 a 8 wieczorem.**

Krajowa Komisya Zawodowa.

STRAŻ OBYWATELSKA A ROBOTNICY. Przypominamy towarzyszom, że winni zapisywać się do Komitetu Straży Obywatelskiej. Zapisywać się można codziennie między godziną 6 a 8 wieczorem w Związku Stowarzyszeń Robotniczych Dunajewskiego 5, III. p.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Miłą niespodzianką dla licznie zebranej publiczności był wczoraj występ w „Księżniczce czardasza“ p. Nowakowskiej, uczenicy znanego zaszczytnie artysty-śpiewaka i profesora konserwatoryum, Ludwiga. P. Nowakowska rozporządza szerokim, silnym materyałem głosowym, który dzięki artystycznemu wyszkoleniu i inteligencyi odpowiednio do partyi modulowany uwydatnia w pełni swe właściwości o podkładzie lirycznym. Pewne nieco ostro występujące refleksa położyć należy na karb nieodłącznej z pierwszym występem „tremy“, zresztą w ciągu przedstawienia szczęśliwie przezwyciężonej. Czystą i silna ekspresya głosowa w połączeniu z pewnością i wdziękiem scenicznych ruchów każe spodziewać się, że w debiutantce zyska nasza scena bardzo pożądaną, zwłaszcza w obecnym czasie, siłę. (a. cw.)

CZY NIE ZA DUŻO BLASKU? Przyjechał do Krakowa generał Rozwadowski, znany w wojsku polskiem z tego, że pretendował o buławę Polskiego Korpusu Posiłkowego pod Beselerem i że otrzymał sporo papierowych nominacyi — bo z czegóż więcej?...

Przyjechał do hotelu francuskiego i zaraz warta honorową mu wystawiono. Chyba skończyły się już czasy komicznych mandarynów wojskowych, czyżbyśmy je mieli na nowo wprowadzać?

OD OB. ABRAHAMERA otrzymujemy nast. pismo: „Odnośnie do sprawozdań, jakie się pojawiły w dziennikach krakowskich o wiecu ludowym w Sokole, upraszam uprzejmie Szan. Redakcyę o łaskawe sprostowanie, że w przemówieniu mojem nie wspomniałem ani słowem o bolszewiźmie, o Leninie, Trockim i t. d. Zaznaczam przytem, że sam jestem przeciwnikiem krwawego teroru, rzeźi i t. p. i potępiam tę metodę walki politycznej. I. Abrahamer“.

JAK HULA KAMIENICZNIK? Paskarz Jakób Beigel w Podgórzu, który dorobił się w czasie wojny na biedzie ludzkiej milionowego majątku, postanowił dom swój przy ul. Lwowskiej 7 przebudować i utworzyć z pojedynczych stancyi, zamieszkiwanych przez ludność ubogą, mieszkania większe, i w ten sposób pozbyć się lokatorów mniejszych ubikacyi, a równocześnie czynsze wyśrubować. Ponieważ do tego konieczném było wyrzucenie lokatorów, wniósł Beigel wypowiedzenia, które naturalnie przegrał. To oburzyło Beigla i celem pokazania — jak się sam wyraził — że on, a nie sąd jest właścicielem domu, począł ganki burzyć, aby — jak sam mówi — lokatorzy przez okno od pola do mieszkania wchodzili i by ich w ten sposób zmusić do wyprowadzenia się. — Wszelkie błagania i prośby lokatorów, jak również interwencya u magistratu podgórskiego dotąd były bezskuteczne.

Może ta notatka zwróci uwagę kompetentnych sfer na zuchwałe i krzywdzące biednych postępowanie kamienicznika.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Sobota: prof. dr Józ. Reiss: „Muzyka Mozarta“ (z ilustracyą muzyczną).

REPERTOAR TEATRU POWSZECHNEGO. Niedziela po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Krakowiacy i górale“.

Z różnych stron.

CHARAKTERYSTYCZNE. Organ Scheidemanowców, **„Vorwaerts“** drukuje odezwę obszerniejszego grona Niemców z Poznańskiego, **protestującą przeciwko włączeniu tej zrabowanej przez Prusy ziemi do Polski.**

Wzywają nawet na świadectwo popioły swoich przedków, że ta ziemia może należeć tylko do państwa pruskiego.

Jest tam obok tej deklamacyi obcych przybyszów i taki ciekawy ustęp: Teraz piszą ci Niemcy: „Pragniemy z całego serca z naszymi sąsiadami i krajanami polskimi żyć w pokoju i jedności. Godzimy się też żeby ustawy, które oni poczytują za uciskające, zostały, **jak dalece konieczności państwowe na to zezwalają,** usunięte“.

Nie dość więc, że „Vorwaerts“, drukując tą odezwę, sankcyonuje w obecnej jeszcze chwili — rozbiory Polski, ale widzimy, komu w dodatku daje gościnę: osobnikom, które czelnie proponują zniesienie **nie wszystkich nawet ustaw wyjątkowych przeciw Polakom!**

To jest „maximum“ ich „ustępstw“ dla ducha czasu! To jest ich odpowiedź — szczęściem bezsilna — na zjednoczonej Polski postulat.

SOCYALISTYCZNI ŻOŁNIERZE AUSTRYACKIEJ ARMII. We Wiedniu odbyło się posiedzenie socyalistycznych żołnierzy, należących jako osobna grupa do utworzonego przez rząd wojska obrony narodowej. Zgromadzenie przez usta swych mówców oświadczyło, że grupa socyalistycznych żołnierzy w wojsku chce być elementem porządku i nie zamierza przeprowadzić żadnego zamachu stanu ani obwoływać komuny. Socyalistyczni żołnierze pragną tylko bronić interesów klasy robotniczej i przestrzegać, aby nie próbowano użyć ich jako białej gwardyi.

PODLASIE A PRUSACY. Pol. A. Tel. dowiaduje się, że władze niemieckie zawiadomiły Radę regencyjną, iż **etapy** zostały wcielone do zarządu general-gubernatorstwa warszawskiego, a temsamem **pozostają już w granicach Królestwa Polskiego.** Władze w etapach obejmą komisarze rządu polskiego.

Chodzi tu o etapy dawnej gubernii siedleckiej (4 powiaty).

PROPAGANDA BOLSZEWICKA W ARMII NIEMIECKIEJ. Pisma niemieckie konstatują, że rząd bolszewików uprawia propagandę w wojsku niemieckiem za pomocą wydawanego przez siebie w języku niemieckim organu, przeznaczonego dla żołnierzy niemieckich p. t.: „Czerwony żołnierz“, którego nakład przemyca się potem do Niemiec. W piśmie tem — według prasy niemieckiej — wzywa się żołnierzy do skrytobójstwa i teroru.

ROZDZIAŁ CHLEBA W ROSYI. Bolszewicki komisaryat dla spraw wyżywienia ustalił następujące racye chleba dla ludności: dla ciężko pracujących robotników 33 funtów miesięcznie, dla innych robotników, urzędników sowietów, dzieci i ciężarnych kobiet 25 funtów, dla reszty ludności (pod którą należy rozumieć burżuazyę) po 12 funtów.

Nadzwyczajny numer „NAPRZODU“

Ludowy rząd republiki polskiej.

Do ludu polskiego! Robotnicy, włościanie i żołnierze polscy!

Nad skrwawioną i umęczona ludzkością wschodzi zorza pokoju i wolności. W gruzy walą się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników — rządy militarnego ucisku i społecznego wyzysku mas pracujących. Wszędzie lud pracujący dochodzi do władzy. I nie zaświta lepsza dola nad narodem polskim, jeżeli rdzeń i olbrzymia jego większość — lud pracujący, nie ujmie w swoje ręcé budowy podwalin naszego życia społecznego i państwowego. Nie może losem narodu polskiego nadal kierować Rada Regencyjna, przez obce i wrogie czynniki nam narzucona, która swoją ugodową i reakcyjną polityką, oddającą jednocześnie niemal dyktatorską władzę w ręce austryackiego żołdaka, Rozwadowskiego, pcha naród polski ku przepaści.

Ludu polski! polski chłopie i robotniku!

Jeżeli chcesz zająć należne ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz sam być gospodarzem na swojej własnej ziemi, to musisz w swoje ręce ująć władzę w Polsce, musisz sam budować gmach niepodległej i zjednoczonej Ludowej Rzeczypospolitej polskiej.

W przekonaniu, iż sprostasz temu wielkiemu a świętemu zadaniu, z polecenia ludowych i socyalistycznych stronnictw b. Królestwa i Galicyi ogłaszamy się za Tymczasowy Rząd Ludowy Polski i do chwili zwołania Sejmu ustawodawczego władze całkowicie i niepodzielnie obejmujemy, ślubując sprawować ją sprawiedliwie ku dobru i pożytkowi ludu i państwa polskiego, nie cofając się jednak przed surową i bezwzględną karą wobec tych, którzy nie zechcą uznać w Polsce władzy demokracyi polskiej. Jako tymczasowy rząd ludowy polski postanawiamy i ogłaszamy poniższe prawa obowiązujące cały naród polski od chwili wydania niniejszego dekretu:

1) Państwo polskie, obejmujące sobą wszystkie ziemie zamieszkałe przez lud polski z własnem wybrzeżem morskiem, stanowić ma po wszystkie czasy Polską Republikę Ludową, której pierwszego prezydenta obierze sejm ustawodawczy;

2) Rada Regencyjna, działająca na szkodę narodu polskiego, z dniem dzisiejszym z woli ludu polskiego przestaje istnieć. W razie, gdyby Rada Regencyjna oraz rząd, przez nią stworzony, tej woli ludu polskiego nie chciały się poddać, ogłoszone będą za wyjęte z pod prawa. Ściganie, ujęcie i oddanie ich w ręce naszych władz wykonawczych będzie obowiązkiem każdego obywatela państwa polskiego;

3) Istniejącemu obecnie w Warszawie prowizorycznemu rządowi urzędniczemu rozkazujemy niniejszem natychmiast podporządkować się nam i sprawować swe funkcye aż do chwili otrzymania od nas bliższych insrukcyi, w przeciwnym razie będą postawieni w stan oskarżenia przed trybunałem ludowym, którego skład i kompetencye będą niebawem ogłoszone;

4) Sejm ustawodawczy zwołany będzie przez nas jeszcze w roku bieżącym na podstawie powszechnego bez różnicy płci, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcyonalnego głosowania. Ordynacya wyborcza będzie ogłoszona w ciągu najbliższych kilku dni. Czynne i bierne prawo wyborcze będzie przysługiwało każdemu obywatelowi i obywatelce mającym 21 lat skończonych;

5) z dniem dzisiejszym ogłaszamy w Polsce całkowite polityczne i obywatelskie równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, wiary i narodowości, wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, zwiazków zawodowych i strejków;

6) wszystkie w Polsce donacye i majoraty ogłaszamy niniejszem za własność państwową, dla przeciwdziałania spekulacyi ziemią będą wydane osobne przepisy;

7) wszystkie lasy zarówno prywatne jak i dawne rządowe ogłaszamy za własność państwową, sprzedaż i wyrębywanie lasów bez specyalnego pozwolenia od chwili ogłoszenia niniejszego dekretu jest wzbroniona;

8) w przemyśle, rzemiosłach i handlu wprowadzamy niniejszem 8-godzinny dzień roboczy;

9) po ukonstytuowaniu się ostatecznem przystąpimy natychmiast do reorganizacyi na zasadach szczerze demokratycznych rad gminnych, sejmików powiatowych i samorządów miejskich, jak również do organizowania po miastach i wsiach milicyi ludowych, któreby zapewniły ludności ład i bezpieczeństwo, a posłuch i wykonanie zarządzeń naszych organów wykonawczych i należyte postawienie sprawy aprowizacyi ludności. Zapewnienie jej niezbędnych po taniej cenie artykułów spożywczych uważamy za jeden z pierwszych naszych obowiązków. W tępieniu zbrodniczej spekulacyi i ukrywaniu zapasów i w ułatwianiu dostarczania żywności oprzemy się na organizacyach samorządowych i społecznych.

Na sejm ustawodawczy wniesiemy projekty następujących reform społecznych:

a) przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową;

b) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego i dróg komunikacyjnych, oraz innych działów przemysłu, gdzie się to da odrazu uczynić;

c) udział robotników w administracyi tych zakładów przemysłowych, które nie zostaną odrazu upaństwowione;

d) prawo o ochronie pracy, ubezpieczeniu od bezrobocia, chorób i na starość;

e) konfiskaty kapitałów powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacyi artykułami pierwszej potrzeby i dostaw do wojska;

f) wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego.

Polaków zamieszkałych na ziemiach byłego księstwa Litewskiego wzywamy, aby w braterskiej zgodzie z narodami litewskim i białoruskim dążyli do odbudowania państwa litewskiego w dawnych jego historycznych granicach. Polaków zaś ze wschodniej Galicyi i na Ukrainie do pokojowego załatwienia kwestyi spornych z narodem ukraińskim, aż do ostatecznego ich uregulowania przez miarodajne czynniki obu narodów.

Ludu polski! Te reformy polityczne i społeczne, które pragniemy w życie wcielić, są najniezbędniejsze. Bez urzeczywistnienia ich Polska nigdy nie dźwignie się z dzisiejszej nędzy, bezwładu i upokorzenia. Urzeczywistnieniu tych reform na obszarze całej Polski stoi na przeszkodzie to, iż część jej jeszcze znajduje się w posiadaniu rabujących ją i niszczących wojsk niemieckich. Dlatego też nie mamy w swym składzie przedstawicieli Ludu z Poznańskiego, dlatego też chwilowo nie urzędujemy w Warszawie — stolicy Polski.

Wierzymy iż lud niemiecki, który z takim trudem dochodzi u siebie w domu do władzy rozkaże swym wojskom bezzwłocznie opuścić wszystkie ziemie polskie, odda nam naszych najlepszych obywateli z Piłsudskim na czele, jak również jeńców wojennych i robotników więzionych dotychczas w Niemczech. Ale, gdyby wojska niemieckie nie ustąpiły dobrowolnie z całej ziemi polskiej, to wezwiemy cię Ludu polski, abyś z bronią w ręku szedł ją uwalniać od niemieckiego najazdu, jednoczyć w całość państwową. Dlatego też organizowanie regularnej armii ludowej uważamy za jedno z najważniejszych i najpilniejszych naszych zadań. Wierzymy, że młodzież wiejska i robotnicza z radością stanie w szeregach rewolucyjnej armii polskiej, z Ludu wyszłej, politycznych i społecznych praw Ludu pracującego broniącej, Rządowi ludowemu wiernie i całkowicie oddanej, jedynie jego rozkazom podległej.

Tworzenie tej armii, wobec nieobecności Józefa Piłsudskiego, powierzamy jego zastępcy pułkownikowi I brygady Legionów polskich Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu.

Ludu polski! wybiła godzina twego czynu. Weź wielkie dzieło wyzwolenia twej ziemi, przesiąkniętej potem i krwią twych ojców i praojców w swe spracowane, mocne dłonie i przekaż następnym pokoleniom wielką i wolną, zjednoczoną Ojczyznę. Stań, jak jeden mąż, do czynu, nie poskąp wielkiemu dziełu wyzwolenia Polski i pracującego w niej człowieka ani mienia, ani ofiar, ani życia.

Was bratnie narody litewski, białoruski ukraiński, czeski i słowacki wzywamy do zgodnego z nami współżycia i wzajemnego wspierania się w wielkiem dziele tworzenia związku wolnych i równych narodów.

Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki polskiej: Tomasz Arciszewski, Ignacy Daszyński, Medard Downarowicz, Gabryel Dubiel, Maryan Malinowski, Jędrzej Moraczewski, Tomasz Nocznicki, Juliusz Poniatowski, Edward Rydz-Śmigły, Wacław Sieroszewski, Błażej Stolarski, Stanisław Thugutt, Wincenty Witos, Bronisław Ziemięcki.

Lublin—Kraków, dnia 7 listopada 1918.

Republika polska. Tymczasowy Rząd Ludowy.

OBYWATELE!

Reakcyjne i ugodowe rządy Rady regencyjnej zostały przez lud polski obalone. Z polecenia stronnictw ludowych i socyalistycznych b. Królestwa i Galicyi ogłaszamy się za „Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej“. Ujmując w swe ręce pełnię władzy do chwili zwołania Sejmu ustawodawczego, Komendantem naczelnym wszystkich wojsk polskich mianujemy zastępcę J. Piłsudskiego, pułkownika Edwarda Rydza-Śmigłego.

Tymczasowy rząd Ludowy Republiki Polskiej: Tomasz ARCISZEWSKI, Ignacy DASZYŃSKI, Medard DOWNAROWICZ, Gabryel DUBIEL, Maryan MALINOWSKI, Jędrzej MORACZEWSKI, Tomasz NOCZNICKI, Julian PONIATOWSKI, Wacław SIEROSZEWSKI, Błażej STOLARSKI, Stanisław THUGUT, Wincenty WITOS, Bronisław ZIEMIĘCKI.

LUBLIN—KRAKÓW, 7 listopada 1918.

Żołnierze polscy! Do broni!

Jako zastępca komendanta Józefa Piłsudskiego, minister wojny i naczelny dowódca wojsk Polskiej Republiki ludowej, wzywam wszystkich Polaków, którzy w jakiejkolwiek armii pełnili służbę wojskową, wszystkich żołnierzy Polskiej Organizacyi Wojskowej, by w najbliższych polskich komendach stawali do szeregu. Burza wojenna kona, lecz jej podmuchy wstrząsają jeszcze światem.

Z bagnetów wał ochronny trzeba tworzyć fortece Republiki Polskiej! Więc [illegible] broń żołnierze, niech się rozpęta cała polska moc twórcza wojskowa, niech ziemia polska zagrzmi krokiem żołnierskim! Z zawrotną szybkością spełniają się przeznaczenia ludów, nadażyć trzeba, byśmy w tyle nie zostali bezsilni! Okażmy, że godni jesteśmy losu, który nam pozwala zwać się żołnierzami Republiki Polskiej!

EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY, generał.

LUBLIN, 7 listopada 1918.

O unarodowienie szkolnictwa polskiego.

Staraniem Komisyi szkolnej Zw. P. N. L. w Krakowie odbyły się dwa zebrania w dniach 26 i 31 października. Licznie zgromadzone nauczycielstwo uchwaliło po nader ożywionej dyskusyi następujące wnioski, wynikające z referatów dra Rowida, pp. Majewiczówny i Piekarskiej.

Nauczycielstwo podejmie usilną pracę celem **bezwłocznego unarodowienia szkoły polskiej w b. zaborze austryackim.** Do chwili uchwalenia ustawy o szkole powszechnej przez Sejm polski w Warszawie postanawia nauczycielstwo uczyć w ramach dotychczasowych ustaw szkolnych, powziętych przez Sejm galicyjski, o ile ustawy te, tudzież rozporządzenia Rady szkolnej krajowej nie sprzeciwiają się charakterowi narodowemu szkoły polskiej.

W szczególności uznaje nauczycielstwo, że w okresie przejściowym należy:

1. pomijać w nauce języka polskiego wszystkie ustępy w galicyjskich „Książkach do czytania" i „Szkółkach", które ze względu na swą treść i tendencyę nie odpowiadają istotnym potrzebom narodu oraz właściwościom duchowym dziecka polskiego.

W miejsce tych książek polecanych przez c. k. władze austryackie uwzględniać należy w jak najszerszej mierze wydawnictwa warszawskie, przeznaczone dla szkół polskich w Królestwie. Co do wyboru podręczników decyduje uchwała grona nauczycielskiego;

2. Usuwa się bezwłocznie naukę języka niemieckiego z kl. III i IV szkoły ludwej pospolitej, a godziny uzyskane stąd przeznaczyć należy na naukę rzeczy ojczystych, t. j. na nauczanie z przyrody i geografii ziemi ojczystej, tudzież na pogadanki z dziejów Polski;

3. W klasach wydziałowych wprowadza się w miejsce geografii Galicyi i monarchii austro-węgierskiej geografię Polski, oraz geografię Europy ze szczególnym uwzględnieniem geografii fizycznej i matematycznej, a ograniczeniem geografii politycznej ze względu na dokonujące się zmiany w politycznem ukształtowaniu Europy;

4. W miejsce historyi austryackiej wprowadza się historyę Polski na tle dziejów powszechnych, ze szczególnem uwzględnieniem dziejów porozbiorowych, tudzież naukę o Polsce współczesnej;

5. W szkołach wydziałowych męskich przeznaczyć należy na naukę języka polskiego po 5 godzin tygodniowo w każdej klasie zamiast „Książki do czytania na kl. V i VI" wprowadzić należy lekturę odpowiednich wiekowi arcydzieł literatury polskiej, które się ukazały w wyborowych wydawnictwach dla młodzieży szkolnej.

Uchwały powyższe przedłożył Naczelny Zarząd Pol. Naucz. Lud. Prezydyum Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, oraz delegatowi min. wyz. rel. i ośw. publ. p. drowi Z o l l o w i, który przyjął je do zatwierdzającej wiadomości na konferencyi z przedstawicielami nauczycieli, odbytej w Związku P. N. L. dnia 4 b. m.

Nowa granica Włoch.

Nowa granica, której się domagają Włosi, a którą w myśl warunków rozejmu między Austryą a koalicyą już teraz tymczasowo obsadzają, ma spełnić dwa główne żądania:

1) Ponieważ Włochy północne są otwartą niziną, ponad którą sterczą obce góry, skutkiem czego Włochy północne były dotąd prawie bezbronne wobec napaści, więc należy granicę przesunąć na grań najwyższych gór, a tam, gdzie niema grani, przynajmniej na wododział;

2) Ponieważ nad Adryatykiem przyroda upośledziła Włochów, dając im wybrzeże płytkie, błotniste, gdzie oprócz jednej tylko, zbyt dalekiej na południe wysuniętej Ankony niema ani jednego dobrego portu naturalnego, podczas gdy ta sama przyroda z iście królewską hojnością obdarzyła Jugosłowian, dając im brzegi skaliste i strome, otoczone wieńcami wysp górzystych, rojące się od cieśnin i zatok spokojnych a glębokich, będących rajem dla żeglarzy — więc Włochy mają otrzymać taką część wschodniego wybrzeża Adryatyku, jakiej trzeba, aby wyrównać tę krzywdę.

W myśl tych zasad, nowa granica włącza do królestwa włoskiego nietylko całą istotnie włoską część Tyrolu, ale i trzecią część Tyrolu niemieckiego z miastami Brixen, Bozen i Meran, ogółem zaś z siedzibami blisko dwustu tysięcy Niemców, wraz ze słynną doliną Passeier, która wydała Andrzeja Hofera, wodza powstańców tyrolskich.

Nad Adryatykiem północno-wschodnim zaś nowa granica przysądza Włochom całą Gorycyę i Gradyskę, Tryest z obszarem, prawie całą Istryę, oraz pas graniczny Krainy wraz z kopalniami rtęci w Idryi. Jugosłowianom natomiast pozostawia wybrzeże Kroacyi z Rjeką i przyległe duże wyspy Veglia, Arbe, Cherso i Lussin ze sławną miejscowością klimatyczno-leczniczą Lussinpiccolo.

W Dalmacyi Włochom dostaje się północna część kraju aż do przylądka Planka (w pół drogi między Sebenico a Spalato) z miastami Zara i Sebenico oraz z przyległemi wyspami, w środkowej Dalmacyi zaś duże wyspy Lesina, Curzola, Lissa i Lagosta wraz z szeregiem drobniejszych wysepek. Jugosłowianie natomiast zachowują wybrzeże lądu od przylądka Planka aż po Antivari, czyli dwie trzecie wybrzeża stałego lądu dalmatyńskiego wraz z ważnemi miastami nadmorskiemi Spalato (po serbsku Split, 27.000 mieszkańców) i Dubrownikiem czyli Raguzą (14.000 mieszkańców), z takiemi cennemi portami naturalnemi, jak Klek i Kotor (Cattaro), oraz z takiemi ludnemi gminami górskiemi jak Imotski (42.000 mieszkańców) i Siń (41.000 mieszkańców); z wysp zaś największą, żyzną Brazzę, i resztę wysp zamykających cieśninę dokoła Splitu: Soltę, Bug, Zironę dużą i małą, tudzież na południu Meledę i wysepki między Meledą a Dubrownikiem. Ogółem więc podzielono Dalmacyę na dwie połowy, równe sobie co do ludności, obszaru i korzyści gospodarczych. Ludność jednakże w obu połowach Dalmacyi jest prawie wyłącznie słowiańska.

Ogółem nowa granica, przywracając włoskiej ojczyźnie około 800.000 Włochów, dotąd ujarzmionych, a i oza tem dając Włochom idealne bezpieczeństwo strategiczne i idealną wygodę dla żeglugi handlowej i wojennej, jednocześnie poświęca prawo samostanowienia 200.000 Niemców i 700.000 Jugosłowian, z małymi wyjątkami zamieszkujących swój własny, zwarty obszar narodowy. A przecież, jeżeli naprawdę powstać ma Związek Narodów, uniemożliwiający na przyszłość wszelką wojnę i prawnie i faktycznie, to nie zachodzi żadna potrzeba, żeby prawa setek tysięcy żywych ludzi poświęcać do skrajności posuniętym względom strategicznym, które wobec niemożliwości wojny staną się abstrakcyą dość ubogą w treść.

Widać że granicę tę kreśliła — monarchia. G.

Dwie fale.

Pierwsza gęsta fala niemiecka po 1871 r. płynęła do Belgii dziesiątkami lat, tworząc w wielkich miastach tego kraju i to bez różnicy prowincyi flamandzkich, czy też wallońskich, coraz silniejsze wyspy elementu niemieckiego. Stwierdzić należy, że element ten, unikając rozważnie mięszania się do spraw narodowościowych Belgii — rozrastał się tu bardzo pokaźnie. Takie miasta jak Leodyum, Gandawa miały już po kilka dziesiąt tysięcy mieszkańców — Niemców. W stolicy państwa, w Brukseli, na dwa lata przed wybuchem wojny doprowadzili Niemcy do tego, dzięki umiejętnie wykorzystywanym stosunkom dworskim, iż posiadali tu coś w rodzaju własnej policyi (tow. niemieckie pilnowania domów, sklepów, składów etc.), której to policyi ku powszechnemu oburzeniu Belgów przyznał rząd prawo noszenia białej broni. Najsilniejsze stanowisko wywalczyli sobie w Antwerpii, gdzie liczba mieszkańców niemieckiej narodowości przekracza cyfrę 100 tysięcy. Całe wybrzeże belgijskie coraz znaczniej ulegało „pokojowej penetracyi" niemieckiej i to w tak silnym stopniu, że związek miejscowości nadmorskich z Ostendą na czele wyłonił z siebie gwałtowną propagandę antiniemiecką z dostatecznem hasłem bojkotu niemieckich gości.

Dwie wszechświatowe wystawy belgijskie w Brukseli i Gandawie były niejako przeglądem sił i wpływów. Zarysowała się tu całkiem wyraźnie ta ogromna i wszechstronna energia, z jaką Niemcy zdołali wniknąć we wszystkie dziedziny belgijskiego życia. Okazało się wówczas, że są dostawcami wszytkich sfer belgijskiego społeczeństwa, podzynając od przedmiotów zbytku (futra, zdobnictwo, edycye artystyczne i t. d.) kończąc na zaspokojeniu potrzeb drobnego mieszczaństwa (rozrzutone po całej Belgii domy z niemiecką tandetą olbrzymiej firmy Tietz'a) i klasy robotniczej. Diagramy, przedstawiające rozrost niemieckich zrzeszeń w Belgii (Gesangvereinów, szkół, stowarzyszeń robotniczych) notowała wówczas prasa belgijska, nie skąpiąc charakterystycznych ostrzeżeń, a wystawy niemieckiej sztuki, odwiedziny trup teatralnych, publiczne niemieckie uroczystości i festywale komentowała niechętnie.

Najdobitniej wyraził się nastrój opinii, w czasie sądziedzkich odwiedzin, pogranicznych stróżów neutralności belgijskiej, mianowicie w czasie wizyty, jaką w okresie wystawy międzynarodowej złożyli w Brukseli Failiere, ówczesny prezydent Republiki francuskiej i cesarz Wilhelm II.

Za Fallierem biegały tłumy ludności. Jego automobil ustawicznie wieńczono kwiatami. „Siwy grubasek" wpadał ciągle w objęcia rozbawionego i żywzliwego ludu. Cesarz Wilhelm II wjeżdżał do Brukseli z ponurym blaskiem srogiego możnowładcy, w kasku, w pancerzu, w kirasyerskich butach palonych. Usposobienie tłumów, bardzo zresztą rzadko rozstawionych za szpalerami gwardyi, było tak oziębłe, że nie powitano cesarza ani jednym okrzykiem. Uroczysty wjazd odbył się w grobowym milczeniu.

Dziś wojska tego błyszczącego od zbroi cesarza, wśród zniszczonej i głodnej ludności Belgii cofają się. Ustępują z kraju, jako sprawcy straszliwej niedoli. To, co zaczęła skrzętna praca, a czego dokończyć miał miecz niemiecki, wali się w gruzy. Miecz niemiecki zniszczył brutalnem swem cięciem wiele dziesiątków lat pracy niemieckiej, osłabił wszystkie „germańskie sympatye" bardzo przed wojną żywotne we Flandryi, wielowiekowy spór dwóch potężnych kultur romańskiej i germańskiej, niechybnie i nieodwołalnie przechylił na rzecz tej pierwszej.

To, czego nie mogła była dokonać wieloletnia praca najlepszych synów Belgii, a mianowicie zespolenia się odrębnych pierwiastków flamandzkiego z walońskim, pod wpływem grozy idącej z nad Renu od strony Kolonii, dokonuje się w kilku chwilach. Cała ludność Belgii wita wszędzie z najwyższym entuzyazmem króla Alberta. Wita go tak nietylko dlatego, że jest królem Belgii, ale że z jego przybyciem ustępuje z ojczyzny straszna zmora niemiecka, oraz że król ten wraca przy boku prezydenta ministrów Republiki francuskiej.

W momencie, w którym król Albert przybył z p. Clemenceau do Ostendy, do Brugges, do Courtraix odbyło się coś więcej niż powrót prawnego posiadacza do dawnej swej siedziby. — W momencie tym stara Flandrya, która jest na równi z krajami nadreńskimi, bezcenną perłą ziem germańskich, dokonała ostatecznego wyboru, odwracając się na wieki od Niemiec, tak pokrewnych rasą, a tak obcych duchem.

Nieudałe obrabowanie Serbii.

Przybył do Budapesztu sztab generalny gubernatorstwa wojennego w Belgradzie. Pułkownik sztabu generalnego Kerchnawe oświadczył wobec sprawozdawcy prasy, że zaraz po otrzymaniu rozkazu opróżnienia Serbii zarządzono wywóz nagromadzonych mas żywności i materyałów wojennych. Aż do 29 października wywieziono: 4000 wagonów zboża, 10.000 sztuk bydła tucznego, 10.000 sztuk bydła rzeźnego, 10.000 świń, 10.000 owiec, 15 wagonów nierogacizny, około 400 wagonów różnych przysmaków i ogromne ilości drzewa, aparatów telefonicznych, broni i amunicyi, a oprócz tego przeszło 16 milionów koron gotówki w skrzyniach. Wartość całego transportu jest nieoceniona. **Cały ten skarb wpadł w ręce chorwackiej Rady narodowej, i ani Węgry ani Austrya nie zobaczą z tego ani szczypty.** Tylko gotówkę pieniężną zdołaliśmy przewieść aż do Ujwerbecs, lecz tam zabrała nam węgierska Rada narodowa. **Wszystko, cośmy w ciągu 2 lat mozolnie zbierali, zabrali nam Chorwaci za jednym zamachem!**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).